

KAZIMIERZ STOPA

ur. 1923; Rozięcín



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, więzienie na Zamku Lubelskim, życie religijne w celi, topografia zamku, nabożeństwo wielkanocne w kaplicy zamkowej, życie codzienne w celi

10. Życie religijne w zamkowej celi

Więc ulica Kowalska, tak jak w tej chwili idzie się w dół, tak po przejściu ulicy Kowalskiej szło się pod górę. Wjazd na zewnętrzne podwórze przez bramy, obok były domy dzielnicy żydowskiej, zresztą niewieleśmy mogli zaobserwować. To wyglądało całkiem inaczej, tam nie było schodów, wchodziło się z ulicy Kowalskiej w górę na dziedziniec zewnętrzny. W 1954 roku, gdy przebudowywano zamek i wyburzano tą kamienicę stojącą na zewnątrz, to tam zginęło w trakcie wyburzania przy obalonej ścianie czterech robotników. Usunięcie tego fragmentu w ogóle zmieniło wygląd zamku. Zamek był otoczony murami dookoła, a te mury obejmowały zasięgiem i ten budynek administracji. Po wprowadzeniu na pierwszy dziedziniec, dopierośmy poczuli się we wnętrzu zamku, jakeśmy przekroczyli jedną bramę, drugą bramę i znaleźliśmy się w tym takim pomieszczeniu pomiędzy bramą środkową, a bramą prowadzącą na wewnętrzny dziedziniec. Ale do dziś nie potrafię sobie odpowiedzieć na pytanie dlaczego, z czyjej poręki, odbyło się nabożeństwo wielkanocne w kaplicy. W kaplicy znaleźli się więźniowie z cel politycznych. Było nas dużo, była celebrowana msza, ktoś w czasie mszy zaintonował wcale nie wielkanocną pieśń: „Tylko serdeczna matko” A melodia podobna na „Boże coś Polskę” Patrzyłem na twarze zalane łzami i na śpiewających współwięźniów. I do dziś ani ja, ani ci, którzy uczestniczyli w tym wydarzeniu, nie potrafią odpowiedzieć na pytanie, co było przyczyną, że na to nabożeństwo zezwolono. A jeżeli chodzi o życie religijne, to na celi praktyk religijnych nie było, nie było takiego wyraźnego kultuwowania praktyk religijnych. Zresztą nikt nigdy nie wiedział kto, kiedy i w jaki sposób będzie z celi zabrany. Kiedy po 15 maja zaczęło się zabieranie z celi współwięźniów, kiedy znikali po kilku i kilkunastu, kiedy następnego dnia uzupełniano następnymi więźniami, to nikt nie przypuszczał, że ci ludzie są wywożeni w okolice Lublina i rozstrzeliwani. Wic pan poseł Wnuk, który obok mnie spał, poseł ziemi zamojskiej, jego nazwisko

figuruje na Rurach Jezuickich na tym pomniku, bo został rozstrzelany wtedy w maju 1940 roku. W celi byłem życzliwie traktowany przez księdza kanonika Nowickiego. Dzielił się ze mną żywnością, którą otrzymywał z paczek, jednocześnie ja z nim odmawiałem różaniec, różne modlitwy, jakie on organizował. To było coś za coś, bo nie powiem, żebym był jakoś mocno chętny do ciągłych modłów, bo mnie też interesowała mnie i gra w szachy, i kart, i książki. Ale to był warunek, że jak z księdzem kanonikiem modliliśmy się razem, to i później jakiś tam dostałem od niego kęs chleba, kostkę cukru czy tam inne rzeczy. Ale coś co by było prowadzone w sposób zorganizowany, tego nie zaobserwowałem.

Data i miejsce nagrania	2006-03-22, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"